

Psychiatria i Psychoterapia 2016; tom 12, numer 2: strona 42

wersja pierwotna – elektroniczna

Recenzja książki: Anka Mrówczyńska. Młody bóg z pętlą na szyi. Terapia u Doktorka, 2012

89 stron. Recenzja powstała na podstawie egzemplarza odautorskiego (w postaci e-booka).

facebook.com/mlody.bog.z.petla facebook.com/anka.mrowczynska anka-mrowczynska.com

Kontynuacja historii Anny vel Mrówki, pacjentki z osobowością borderline, znanej już z omówionej w poprzednim zeszycie czasopisma pozycji, nie zawiedzie zaciekawionego i sporo oczekującego Czytelnika. Może warto podsunąć Autorce i Wydawcom rozważenie zamieszczenia w tej pozycji (na okładce?) zalecenia zapoznania się z dwoma częściami „Młodego boga...” w kolejności chronologicznej. Pozwoli to zrozumieć kontekst ambulatoryjnej kontynuacji wcześniejszego leczenia. Na wstępie warto zauważyć, że ambulatoryjna psychoterapia indywidualna jest odrębnym i bardzo rozpowszechnionym oddziaływaniem leczniczym, choć niestety paradoksalnie trudniejszym do pokazania studentom (mogącym obserwować trwającą grupę terapeutyczną bez większych zakłóceń i obciążeń dla tej ostatniej), oraz słabiej od intensywnej terapii grupowej (np. toczącej się codziennie w oddziale dziennym) monitorowalnym pod względem tego co dzieje się w sześciu dniach między sesjami. Pacjentka, bohaterka, przeżywa trzy wstępne konsultacje (a właściwie jak można się domyślać – od strony terapeuty – wywiad wstępny i kwalifikację) a następnie toczące się w typowym rytmie cotygodniowym dwadzieścia cztery sesje, jednak jej powieściowe zapiski obejmują także wymiany SMS-ów z terapeutą (*SMS do terapeuty: „Panie S. Znów nie przyjdę, bo się pocięłam.” SMS od Terapeuty: „Dziękuję za informację.”*) oraz końcową podsumowującą informację o zakończeniu terapii i perspektywie dalszych planów bohaterki. Pomimo krańcowo odmiennej od części pierwszej konstrukcji, także tę książkę czyta się dobrze, raz przeżywając wraz z bohaterką jej trudności, raz próbując postawić się na miejscu jej psychoterapeuty (oczywiście nie ma pewności czy ta druga aktywność nie jest przypadłością zawodową piszącego te słowa). Nie stanowi to jednak rozrywki ani tzw. dobrej zabawy, czego nie należy żałować a Autorce można pogratulować.

Jerzy A. Sobański
Katedra Psychoterapii UJ CM